Nr. 560. Kraków, Poniedziałek 6 Listopada 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednorn. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 20 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcasi i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 30 hal. od wiersza — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Manifestacya m. Krakowa.

Dzisiaj pojawiła się na murach miasta następująca odezwa:

Mieszkańcy stoł. król. miasta Krakowa!

Po przeszło wiekowych cierpieniach i udręce, wśród pożogi wojennej, wolą Monarchów dwóch państw, złączonych w zwycięstwie broni, odradza się samoistne, wolne państwo polskie.

Tęskne marzenia wieszczów, straszne cierpienia walk o wolność dziadów i ojców, bohaterskie boje w obecnej dobie braci i synów naszych, niosą już obfity plon dla dzisiejszych, a niewątpliwie bogatszy dla dalszych pokoleń tej ziemi.

Królestwo Polskie odzyskuje byt państwowy i staje z powrotem tam, gdzie przez stulecia Polska stała: w szeregu wolnych państw Europy zachodniej.

Zarazem wspaniałomyślny nasz Cesarz i Król wyraża swą wolę, by kraj nasz, równocześnie z powstaniem państwa polskiego, posiadł swobodę tak daleko idącą, byśmy uzyskali pełną rękojmię naszego narodowego i gospodarczego rozwoju.

Mieszkańcy królewskiego grodu!

W tej chwili ogłoszenia wiekopomnych aktów 5 listopada zespolić musicie uczucia Wasze w jeden pełny akord, a wyraz temu dacie w obchodzie uroczystym, do uczestniczenia w którym Was zapraszamy i wzywamy.

Uroczysty obchód odbędzie się w o ś r o d ę dnia 8 l i s t o p a d a z następującym porządkiem:

O godzinie 9'30 zebranie się członków Rady miasta i zaproszonych uczestników w gmachu Magistratu i pochód stąd do katedry na Wawelu;

Godzina 10-ta uroczyste nabożeństwo w katedrze wawelskiej, poczem:

Powrót Rady miasta do sali Rady;

O godzinie 12-tej uroczyste posiedzenie Rady miasta.

Wzywamy właścicieli realności do jak najwspanialszego udekorowania domów, kupców do zamknięcia sklepów, a jak najszersze warstwy ludności i młodzież do wzięcia udziału w uroczystości.

Licznym, współudziałem, a poważnem zachowaniem się czcić będziemy te chwile powstania z długoletniej niewoli państwa polskiego.

Kraków, dnia 6 listopada 1916 roku.

Za Radę stoł. król. miasta Krakowa:

Dr Juliusz Leo, prezydent; *Jan Kanty Federowicz*, I wiceprezydent; *Józef Sare*, II wiceprezydent; *Karol Rolle*, III wiceprezydent.

Wojna.

Na froncie zachodnim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 listopada.

Biuro Wolffa donosi z wielkiej głównej kwatery: Między Somme i Ancre udało się Anglikom i Francuzom gwałtownością wspólnego uderzenia zdobyty trójkąt, przez zajęcie Gueudecourt i Rancourt oraz leżącego między niemi terenu wraz z Combles w d. 25, 26 i 27 września **nieznacznie rozszerzyć.** Cel tych niesłychanych wysiłków nieprzyjacielskich: strategiczne przełamanie w ostrym kącie tego trójkąta, mimo ponad wszelkie pojęcie morderczych zapasów **nie został osiągnięty.**

Także niesłychane francusko-angielskie wysiłki w bitwach październikowych rozbiły się w końcu o siłę niemieckiego oporu, która w każdym razie od połowy września ogromnie wzrosła. **Atakujący nie osiągnęli nawet skromnego celu, aby związać na froncie zachodnim odpowiednią ilość wojsk niemieckich** dla przeszkodzenia większej niemieckiej akcyi na innem miejscu. Dowodem tego zdobyta Dobrudża i wyswobodzony Siedmiogród.

Opróżnienie fortu Vaux.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Berlin, 6 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Dobrowolne opróżnienie fortu Vaux, które po wielkiej operacyjnej lecyzyi zaprzestania ataku na Verdun zostało wykonane jako zarządzenie taktyczne w nocy z 1 na 2 bm., zupełnie uszło wagi Francuzów. Wynika to z faktu, że Francuzi dopiero po uskutecznionem opróżnieniu **rozpoczęli fort Vaux ostrzeliwać i aż do wpół do 6-tej następnego popołudnia trzymali go pod najcięższym ogniem artyleryi.** Widocznie dopiero wydany o tym czasie niemiecki telegram iskrowy zwrócił ich uwagę na to, że przez cały dzień ostrzeliwali już próżną ruinę. Jak wynika z depeszy iskrowej francuskiej, wysłanej 3 listopada po południu z wieży Eiffla, francuska piechota dopiero w nocy odważyła się obsadzić opróżniony fort. Zresztą grupie niemieckiej i nieutralnych dziennikarzy **już wieczorem 31 października zapowiedziano, że fort Vaux ma być opróżniony.**

Boroewic o położeniu wojennem.

Wiedeń, 6 listopada.

»Fremden-Blatt« w telegramie z Grazu donosi, że wobec sprawozdawcy wojennego dziennika »Tagespost«, generał Boroevic, komendant na froncie południowo-zachodnim, oświadczył: »Powiedz pan w domu, że my tutaj na froncie bylibyśmy szczęśliwi, gdyby ludność w głębi kraju miała taką pewność zwycięstwa, jak my«.

Radosławow o pogłoskach pokojowych.

Budapeszt, 6 listopada.

W rozmowie z sofijskim korespondentem »Az Est« oświadczył premier bułgarski na temat pogłosek o odrębnym pokoju: **Nie wierzę zupełnie w te pogłoski.** Oparte są zapewne na oskarżeniach, jakie mocarstwa koalicyi wzajemnie sobie czynią, nie posiadają jednak poważnych podstaw. **Rosya zanadto uwikłała się w sieci angielskiej, by mogła samodzielnie działać.** O jakichś widokach pokojowych dopiero wtedy będzie można mówić, gdy **Rosya wskutek swego położenia militarnego zmuszona będzie do pokoju.** Dzisiaj wszystkie miarodajne osobistości są zdania, że rok 1917 przyniesie rozstrzygnięcie.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 listopada.

Biuletyn rosyjski z 3 b. m.:

Nad Stochodem toczą się dalej walki w okolicy Witonicza i kolonii Aleksandrówki. Jednemu z naszych batalionów udało się odeprzeć nieprzyjaciela, który obsadził część naszych rowów na zachodnim brzegu Stochodu. W okolicy wzgórz na wschód od wsi Lipnica Dolna nasze oddziały wtargnęły przez zasieki druciane nieprzyjaciela i wyparły go na kilku miejscach. Gęsta mgła przeszkadza działalności naszej artyleryi. Nad Bystrzycą atakowali nasi wywiadowcy, a w okolicy wsi Krywicz jeden oddział zaskoczył nagle nieprzyjacielski batalion z przodu i z boków, rozproszył go i wziął 13 jeńców.

Front rumuński: Z siedmiogrodzkiego frontu nie nadeszły sprawozdania. Z Dobrudży nic do doniesienia.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 6 listopada.

Biuletyn bułgarski z 5-go:

Front macedoński: Sytuacya niezmieniona. Nieprzyjacielskie samoloty zaatakowały zamieszkałe miejscowości poza frontem, nie wyrządzając zbytniej szkody. U stóp Planiny Belaszica ostrzeliwał nieprzyjaciel bez skutku kilka miejscowości. W dolinie Strumy słaby ogień artyleryi.

Front rumuński: W Dobrudży utarczki między wysuniętemi naprzód oddziałami. Nieprzyjacielskie okręty bombardowały Konstancę i Mangalię, zostały jednak przez nasze hydroplany odpędzone na pełne morze.

Nowe żądania adm. Fourneta.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 6 listopada.

Reuter. Admirał Fournet zażądał od rządu greckiego pozwolenia na **użycie lekkich sił bojowej floty pod flagą francuską i z francuską załogą** do ochrony przeciw niemieckim łodziom podwodnym. Gabinet pod przewodnictwem króla odbył 4 b. m. naradę i postanowił **odrzucić żądania admirała, jako niezgodne z neutralnością.**

Po obsadzeniu Katerini przez wojska Venizelosa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Cofnięcie rozkazu o translokacyi armii.

Londyn, 6 listopada.

»Daily Telegraph« donosi z Aten: W walce przed obsadzeniem Katerini stracili zwolennicy króla 13, a venizeliści 20 ludzi. »Hesperini«, organ pałacowy królewski donosi, że król wskutek pochodu venizelistów postanowił **cofnąć rozkaz przeniesienia dwu tessalskich korpusów armii.**

Wysłanie wojsk rządowych do Katerini.

Londyn, 6 listopada.

»Morning Post« donosi z Aten: W kołach venizelistów podają jako powód obsadzenia Katerini storpedowanie greckiego okrętu z ochotnikami na pokładzie, wskutek czego stało się koniecznem transportowanie ich lądem przez Katerini.

Rząd ateński wysłał dwie kompanie piechoty i trzy baterye artyleryi górskiej z Laryssy do Katerini. W politycznych kołach panuje niepokój, gdyż obawiają się zawikłań.

Venizelos zadowolony.

Londyn, 6 listopada.

»Times« donoszą z Aten: Venizelos oświadczył, że jest **zadowolony z faktycznego poparcia koalicyi.** Odroczenie formalnego uznania rządu jest dla niego obojętnem.

Piąta austryacka pożyczka wojenna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 listopada.

Jak donosi „Fremdenblatt“, wczoraj pod przewodnictwem gubernatora urzędu pocztowych kas oszczędności bar. Schustera odbyło się plenarne posiedzenie konsorcyum dla państwowo-finansowych transakcyj Austryi, na którem rozważano kwestyę **emisyi piątej austryackiej pożyczki wojennej.**

Powiększenie obszarów miejskich w Królestwie polskiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 6 listopada.

Biuro prasowe donosi:

Rozporządzenie c. i k. generał-gubernatora wojskowego z dnia 21 października 1916:

Oznaczenie obszaru miast: Buska, Chmielnika, Dąbrowej, Jędrzejowa, Ostrowca, Sandomierza, Staszowa, Szczebrzeszyna, Wierzbnika, Włoszczowej i Zamościa.

Na podstawie § 2 rozp. naczelnego wodza armii z dnia 18 sierpnia 1916 dz. rozp. Nr. 65 zarządza się co następuje:

§ 1. Obszary miast: Buska, Chmielnika, Dąbrowej, Jędrzejowa, Ostrowca, Sandomierza, Staszowa, Szczebrzeszyna, Wierzbnika, Włoszczowej i Zamościa rozszerza względnie oznacza się z ważnością od 1 listopada w następujący sposób:

1) Obszar miasta Buska obejmuje obszar miejscowości Busko i Nadole.

2) Obszar miasta Chmielnika rozszerza się na miejscowość Przedkościele (z gminy wiejskiej Chmielnik).

3) Obszar miasta Dąbrowej rozszerza się na cały obszar gminy Dąbrowa.

4) Obszar miasta Jędrzejowa zostaje rozszerzony na położone na zachód od miasta po roku 1864 z obszaru miejskiego wyłączone grunta, które niegdyś stanowiły własność klasztoru Cystersów w Jędrzejowie.

5) Obszar miasta Ostrowca (obwód opatowski) rozszerza się na następujące części obszaru gminy Częstocice, na południe od dotychczasowej granicy miasta leżące: Stawina, Klimkiewiczów, Filipów, Karolinów, Bolesławów, Denkowski Staw, dalej na tę część miejscowości Ostrówek, która do r. 1866 należała do miasta Ostrowca (skonfiskowane dobra kościelne, oraz na parcele, położone w obrębie dotyczących granic miasta, a wchodzące w skład gminy Częstocice.

6) Obszar miasta Sandomierza rozszerza się na całe terytoryum miejscowości Zawichostkie Przedmieście i Krakowskie Przedmieście, które wyłączono z obszaru miejskiego w r. 1903.

7) Obszar miasta Staszowa (obwód sandomierski) zostaje rozszerzony na należące dotąd do gminy Rytwiany miejscowości Staszówek i Księża Wieś.

8) Z obszaru miasta Szczebrzeszyna (obwód zamojski) wydziela się wieś Szperówkę i włącza ją do gminy Radecznicy.

9) Obszar miasta Wierzbnika obejmuje dotychczasowy obszar tej miejscowości; pozostałych 16 miejscowości wydziela się z dotychczasowej gminy Wierzbnik i łączy je w samoistną gminę »Styków«, z siedzibą administracyi gminnej w Stykowie.

10) Obszar miasta Włoszczowej, do którego obecnie należy też Podzamcze, rozszerza się na terytoryum wsi Włoszczówki.

11) Obszar miasta Zamościa rozszerza się na miejscowości Janowice Małe i Podtopole z gminy Zamość (Nowa Osada).

§ 2. Wszystkie grunta ukazowe, położone wśród nowych granic miejskich, włącza się do gmin miejskich.

§ 3. Włączone do okręgów miejskich miejscowości (części miejscowości) wydziela się z dotychczasowego związku gminnego. Pozostałe po odgraniczeniu obszaru miejskiego części gmin zostają nadal w dotychczasowym związku gminnym z wyjątkiem miejscowości Denków (gmina Częstocice, obwód opatowski), którą włącza się do gminy Bodzechów, tudzież nowo utworzonej gminy Styków.

§ 4. Gmina miejska obejmuje z dniem jej rozszerzenia prawa i obowiązki oraz majątek i długi przyłączonych miejscowości; rozdziału, jaki okaże się potrzebnym, mają dokonać komendy obwodowe.

Przyłączenie to nie narusza jednakowoż prywatno-prawnych zobowiązań i uprawnień gminy miejskiej względnie włączonych miejscowości, ani istniejących koncesyi lub nabytych praw osób trzecich.

§ 5. Wcielone miejscowości podlegają od dnia ich wcielenia przepisom w danem mieście obowiązującym.

Podatki oraz inne opłaty z włączonych miejscowości należy uiszczać aż do końca r. 1916 w tej samej wysokości i w tej samej kasie, co dotąd.

§ 6. Włączone miejscowości zachowują swój dotychczasowy zarząd i reprezentacyę tak długo, aż odnośne gminy zaprowadzą w nich nową organizacyę zarządu. Ma to nastąpić najpóźniej do 1 grudnia 1916 r.

§ 7. Dotyczące komendy obwodowe mają jeszcze przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia stwierdzić i oznaczyć na miejscu stosownie do postanowień § 1 granice powiększonego obszaru miejskiego (gminnego) przy współudziale zastępców dotyczących gmin i miasta, tudzież szczególnie tem interesowanych właścicieli gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw przemysłowych. Do nich też należy staranie o utrzymanie tych granic w przyszłości i rozstrzyganie odnośnych sporów.

§ 8. Konieczne zarządzenia z powodu rozszerzenia granic miejskich i wyłączenia pojedyńczych miejscowości (części miejscowości) z terytoryów gminnych, w sprawie przeniesienia względnie sprostowania ksiąg ludności i prowadzonych przez burmistrzów i wójtów gmin rejestrów stanu, w sprawach meldunkowych itp. mają wydać dotyczące komendy obwodowe.

Robotnicy polscy w Niemczech.

Prasa polska w Królestwie Polskiem zajmuje się żywo sprawą zarządzonego przez oba rządy okupacyjne przenoszenia pozbawionych pracy robotników do robót do Niemiec. Z uwagi, że z zarządzeniem tem mającem jedynie gospodarcze cele na oku, wiążą w pewnych nieuświadomionych kołach wnioski, jakoby to była zamaskowana rekrutacya, zabiera głos »Kuryer Polski« i zaznaczywszy, że lwia część wszelkiego rodzaju nieporozumień i zatargów ma źródło w niezrozumieniu wojennem, tak określa pobudki powyższego zarządzenia:

»Wojna, żądająca coraz nowych ofiar w ludziach od państwa niemieckiego, pozbawiła je rąk roboczych, grożąc poważnem niebezpieczeństwem przemysłowi i rolnictwu, których formalna wytwórczość jest konieczna do wyżywienia kraju i armii, oraz do zaopatrzenia jej w potrzebny sprzęt wojenny. Niemcy, otoczone pierścieniem nieprzyjaciół, muszą dzisiaj wszystko same wytwarzać dla siebie. A tymczasem front powoli odrywa od pracy coraz to nowe zastępy robotnika rolnego i fabrycznego. Zjawia się zatem konieczność pozyskania z zewnątrz jakiejś nowej, obcej siły roboczej«.

O stanie sił roboczych w naszym kraju pisze »Kuryer Polski« z dnia 1 listopada:

»W następstwie wielkich i kosztownych zwycięstw, armia niemiecka zajęła kraj obszerny — ziemie polskie z zaludnieniem tak gęstem, iż nawet w czasie pokoju z trudem mogło się ono wyżywić i musiało szukać pomocy w emigracyi. Obecnie zaś wskutek wojny znaczna część tej ludności utraciła pracę i w dużej liczbie cierpi nędzę, będąc jednocześnie poważnym ciężarem dla tych, co jeszcze pracują. Zestawiając te dwa stany rzeczy, władze niemieckie powzięły zamiar przeniesienia robotnika z kraju, gdzie panuje nędza z powodu braku pracy, do kraju, któremu grozi to samo z powodu braku pracowników«.

A teraz stosunek naszego społeczeństwa:

»Społeczeństwo polskie względem tej koncepcyi zajęło stanowisko wrogie. Dlaczego?

Dążeniem, które w tej chwili przenika całe społeczeństwo, jest pozyskanie wolności.

»Po tylu latach niewoli gniotącej — pisze »Kuryer Polski« — chcemy się sami rządzić w naszej ojczyźnie. I mamy nadzieję, iż to nasze gorące pragnienie się ziści. Dla wolności ojczyzny Polacy gotowi są na największe ofiary. Rozumiemy, iż wojna obecna od nas tak, jak i narodów innych, wymaga wielkich poświęceń. My się nie cofniemy przed największemi nawet. Ale tylko wtedy, gdy te ofiary będziemy mogli złożyć na ołtarzu ojczyzny, gdy będą one czynione wyraźnie w imieniu polskiem.

Kiedy rozporządzenie o robotnikach stało się wiadome, mieliśmy uczucie, iż oto przychodzi władza obca i chce wyprowadzić z naszego zrujnowanego kraju przez wojnę najcenniejsze dobro, jakie nam jeszcze zostało, ręce robocze, naszą ludność, i to w chwili, gdyśmy marzyli, iż dane nam będzie służyć naszemu państwu. Pozbawieni rąk roboczych, pozbawieni ludności męskiej, tracimy wszelką wartość bojową, a ona podczas wojny o losach narodu rozstrzyga. Jasne jest zatem, iż społeczeństwo polskie nie mogło zająć względem rozporządzenia o robotach przymusowych innego stanowiska do tego, jakie zajęło. Rozporządzenie to jest dla nas nie do przyjęcia. Danie robotnika tak, jak danie wojska, musi zależeć oczywiście od naszego narodu, a nie tylko od rozporządzenia policyjnego«.

Stąd konkluzya: »Do narodu naszego trzeba się zwrócić o to, by dał niezajęte u siebie chwilowo ręce robocze. Musi być w tym względzie zawarty formalny układ. Społeczeństwo musi rozciągnąć kontrolę nad tymi, którzy wyjeżdżają i musi nad nimi roztoczyć na obczyźnie opiekę. Musi ono mieć możność interwencyi, gdyby się okazało, iż skargi, co obecnie płyną, są słuszne. A co najważniejsze, społeczeństwo polskie musi się upewnić i zabezpieczyć, iż z chwilą, gdy zawieruchа wojenna minie i ruszą do pracy chwilowo stojące warsztaty, to wtedy powrócą do nich emigranci z czasu wojny. Musimy się zabezpieczyć, by obecny wyjazd na roboty nie był wysiedleniem, ale tylko sezonowem wychodźctwem. Logiczność i słuszność tego stanowiska uznają niewątpliwie władze niemieckie. Trzeba tylko, aby zrozumiały je należycie«.

Wreszcie »Kuryer Polski« kończy w powołaniu się na nowe obwieszczenie p. prezydenta policyi:

»Widzimy w tem dowód, iż władze niemieckie chcą się liczyć z naszemi życzeniami. — Mamy też nadzieję, iż przyjmą one pod życzliwą rozwagę te postulaty, jakie w tej sprawie uchwaliła jednomyślnie Rada miejska«.

Wobec tego wypowiada »Nowa Gazeta« następującą opinię:

»Kuryer Polski« trafnie określił stanowisko w tej trudnej i drażliwej sprawie, która istotnie wymaga obustronnego zrozumienia się i ustalenia takich warunków, aby usunięte zostały wszelkie powody nieporozumień w tak ważnej chwili dziejowej, w chwili, w które świadomy swych celów naród polski, dążąc do niepodległości, gotów jest złożyć największe ofiary w walce z Rosyą.

Głosy prasy o wskrzeszeniu państwa polskiego.

Prasa polska.

Lwów, 6 listopada.

»Kuryer Lwowski« tak między innemi pisze z powodu manifestu o odbudowaniu państwa polskiego:

Kto nie wierzył w Opatrzność w dziejach, musiał uwierzyć, gdy wśród obecnych gigantycznych zmagań wojennych ozwało się nagle miano: Polska. Było to jak gdyby sumienie narodów szarpnął wyrzut instynktowny. Gdy Rosya na pogrom zachodu, wypisawszy na swym sztandarze hasło oswobodzenia Polski; Francya i Anglia, przedwcześnie wytyczając Europie granice, z ogromnym naciskiem zaznaczyły restauracyę Rzeczypospolitej w obszarze z czasów przedrozbiorowych; mocarstwa centralne również budziły nadzieję, że sprawa polska, jako kwestya europejska, jako warunek przywrócenia równowagi, będzie musiała być załatwiona. I oto one, które najoszczędniejsze były w zapowiedziach, pierwsze przystępują do zrealizowania tego wielkiego problemu.

Z dniem dzisiejszym Polska w potężnym odłamie staje się znowu odrębnym organizmem państwowym. To jest tryumf idei polskiej wielki, bo pozytywny. Od lat stukilkudziesięciu pozbawieni prawa stanowienia o sobie, otrzymujemy to prawo.

Będziemy mieli swoje państwo, swój rząd, swego króla... Jeszcze to nie skrystalizowane wszystko, jeszcze nie plastyczne — do końca wojny niejedno w szczegółach ukształtować się może korzystniej, zgodniej z pożądaniem uczuć narodowych. Bądź co bądź państwo własne daje narodowi możność ujawnienia swej istotnej woli, w armii znajduje organ swój jego siła — podstawy więc bytu państwowego są dane.

Wobec przełomowego faktu zaistnienia państwa polskiego skupić się muszą wszystkie siły narodowe w jeden narodowy obóz. Zamilknąć muszą waśnie stronnictw, by wyzwolić całą energię we wspólnej pracy.

A dalej w artykule p. t. „Państwo“:

Pamiętamy wszyscy oświadczenie Bethmanna Hollwega w parlamencie niemieckim: „Myśmy nie mieli zamiaru poruszać sprawy polskiej. Poruszył ją los bitew. Dziś sprawa ta dostała się w ręce państw centralnych i my ją rozwiążemy“.

Tylekroć przez ciąg dziejów naszych ostatnich w najdroższych nadziejach swoich i w najpewniejszych rachubach okrutnie zawodzeni i rozczarowywani, nauczyliśmy się przekładać prostą i jasną mowę faktów nad najgorliwsze hasła, nad najpiękniejsze i najkliwsze obietnice.

Zwięzłość, oględność i wstrzemięźliwość, cechujące naogół wszystkie wypowiedzi kanclerza Niemiec, nakazywały przywiązywać do słów jego tem większą wagę, pozwalały liczyć się z niemi niemal tak, jak z realnemi faktami. Stawiał on sprawę po męzku, twardo i jasno — jak ją „los bitew“, czyli sam bieg zdarzeń i konieczności dziejowych — oraz zobopólny interes stawiać zmuszały. Poza tym trzeźwym, politycznym rachunkiem mamy jako przesłankę do naszych wniosków o przyszłości wypróbowaną dobrą wolę cesarza Austro-Węgier w stosunku jego osobistym do Polaków.

Tembardziej przeto ufamy, że słowa te — „Państwo Polskie“, wyrzeczone w dzisiejszym historycznym momencie — w całej mocy i pełni zrealizowane zostaną.

W »Gazecie Wieczornej« lwowskiej czytamy:

Są zjawiska, których ogromu nie obejmie żadne słowo. Więc nie szukać nam słów na określenie, jak biją w tej chwili wszystkie polskie serca... Jedna myśl wielka rozpiera duszę: Jest Polska!

Od chwili wybuchu wojny, od pierwszych dni sierpniowych r. 1914 czekaliśmy i wyglądali niecierpliwie tej chwili. Oddawna wiemy, że musiała nadejść, bo jej konieczność dziejów nadejść kazała. A przecież oszołomieni jesteśmy i uderzeni jej dziejową doniosłością.

Stanęliśmy w obliczu spełnionej tęsknoty wieków. Po 121 latach nieobecności wracamy na kartę Europy, do rzędu państw europejskich, w kolisko narodów wolnych. Zyskaliśmy możność walki i pracy, zdobyliśmy platformę do dalszego, nieustannego rozszerzania i umacniania tej formy bytu państwowego, którą nam przyniósł dzień dzisiejszy. Zyskaliśmy pierwszy etap na drodze do odzyskania mocarstwowego stanowiska wśród narodów świata.

Dzień 4 listopada 1916 jest najdonioślejszą datą, jaką kalendarz dziejów polskich zapisał od czasów Konstytucyi 3-go Maja. Ani razu od czasu rozbiorów nie otwierały się przed narodem polskim tak szerokie perspektywy. Przed żadnem z pokoleń polskich nie otworzył los tak szerokich horyzontów, żadnemu nie dał takiej formy bytu państwowego. Nie znamy jeszcze przyszłych granic polskiego państwa, nie wiemy jak daleko sięgnie na wschód, w ślad za zwycięskim orężem państw centralnych, ale wiemy, że polska wola mocy i polska racya stanu powiodą je ku coraz wyższym i doskonalszym formom rozwoju. Od nas samych zale-

leć będzie dalsza przyszłość i byt państwa polskiego, w ręku nas samych spoczywać będzie dalszy jego rozwój i walka o dalsze zdobycze.

Równocześnie z manifestem proklamującym państwo polskie pojawiło się odręczne pismo cesarskie w sprawie przyszłego prawno-państwowego wyodrębnienia Galicyi. Jest to również wielki sukces i plon polskiej idei państwowej, i spełnienie postulatów, o które przez tyle lat dziesiątków walczyliśmy. Przy boku państwa polskiego stanie siostrzyca jego Galicya i, korzystając z nowej samorządnej formy prawno-państwowego bytu, weźmie wydatny udział w dalszej pracy nad rozszerzeniem i zwielokrotnieniem wszystkiego, co nam dały i dać w przyszłości obiecały dzisiejsze proklamacye obu mocarstw centralnych.

Prasa niemiecka.

Budapeszt, 6 listopada.

Węg. B. kor. Wszystkie pisma witają z zadowoleniem proklamacyę dotyczącą wskrzeszenia samodzielnego państwa. Widzą one w tej decyzyi obu sprzymierzonych monarchów dobitny dowód uzasadnionego poczucia swojej siły i obalenie rozlicznych oszczerstw, które określały mocarstwa centralne jako ujarzmicieli.

»Az Ujsag« pisze: »Proklamacya ta jest pierwszym historycznym dokumentem, który nam stawia przed oczy pierwszy historyczny wynik tej wojny światowej, pierwszą zmianą na mapie Europy, pierwszy owoc z drzewa zwycięstwa naszego sprzymierza. Nie łup, lecz wolność i niezawisłość daje się staremu narodowi, którego państwo odbudowuje się ku pomyślnemu, swobodnemu i błogosławionemu życiu«.

»Pester Lloyd« wywodzi: »Powstało królestwo polskie. Naród Polski rosyjskiej, przez stulecie niewolnik cara, od 15 miesięcy wyzwolony zwycięskim orężem mocarstw środkowych, wkracza pełen radości na drogę ku własnemu państwu. Podwaliny są położone; żeby budowa się dokonała, na to potrzeba nietylko dobrej woli mocarstw centralnych, lecz także zwycięskiego ukończenia wojny. Zdobycze, na których naród polski mógł odpocząć, nie są jeszcze gotowe, i jego odpoczynek nigdy nie powinien być ospałością. Jego właściwością narodową powinna być zawsze czujność i gotowość. Na wschodniej granicy Polski będzie się kończyła Europa, i ta granica będzie polegała nietylko na słupach granicznych i rogatkach. Będzie to musiała być wieczna granica obronna przeciw niszczycielskim burzom. W tych dniach, w których wszystkie narody wydobywają z siebie stalowe cnoty, przydzielenie takiego trwałego zadania jest niezłym prezentem dla nowego państwa«.

»Budapesti Hirlap« pisze: »Proklamacya jest bezwarunkowo znakiem naszego silnego zaufania w nasze ostateczne zwycięstwo, a możemy dodać, że stanowi ona także dowód naszego pokojowego usposobienia, ponieważ nowe królestwo polskie pod protektoratem mocarstw centralnych jako sprzymierzeniec wypełni geograficzną lukę między obszarami monarchii, Niemiec i Rosyi. Z naszego stanowiska tedy to sprostowanie granic ma charakter zupełnie defenzywny, przeciw ewentualnemu atakowi rosyjskiemu«.

»N. Pester Journal« pisze: »Z tradycyjnem uczuciem przyjaźni i ze szczerą radością patrzą Węgry, jak wolne, szczęśliwe i cieszące się swojem życiem narodowem państwo polskie dźwiga się ze swych ruin i kroczy ku swoim wielkim zadaniom historycznym, aby objąć ważną rolę, którą mu przypada w towarzystwie państw europejskich z mocy jego wielkiej przeszłości dziejowej i wybitnej kultury. W minionych wiekach nieraz Polacy przelewali swą krew dla Węgrów, a Węgry dla Polaków. Losy obu narodów nieraz były z sobą ściśle wzajemnie związane«.

Patryotyczna ofiara Legionistów.

»Dziennik narodowy« w Piotrkowie przynosi następujący tekst deklaracyi, jaką złożyli oficerowie 2 pułku piechoty Legionów polskich (»Karpatczycy«) na zebraniu Koła oficerskiego na froncie bojowym w dniu 15 października 1916 r.:

1) Wierzymy niezłomnie, że chwila obecna musi przynieść rozwiązanie sprawy polskiej, w najbliższym czasie — musi przynieść utworzenie Państwa Polskiego.

2) Wierzymy niezłomnie, że Legiony jako takie przetworzone zostaną w kadry przyszłej armii polskiej i nie wątpimy ani na chwilę, że usiłowania mającego powstać Rządu Narodowego Polskiego złączą się z usiłowaniami naszymi, mającymi na celu stworzenie armii polskiej, a uczynienie z Legionów polskich kadr tejże armii.

3) Chcąc temu Rządowi Narodowemu Polskiemu przyjść już z góry z pomocą w tworzeniu polskiego wojska, zobowiązujemy się, iż z chwilą przejścia oddziałów legionowych na etat tegoż Rządu Narodowego zrzekamy się dobrowolnie wszystkich poborów na czas tak długi, dopóki Rząd Narodowy Polski kwestyi poborów oficerskich w armii polskiej uregulować nie zechce, a w każdym razie na okres nie krótszy, jak trzymiesięczny. W tym duchu przyrzekamy też oddziaływać na podległych nam żołnierzy.

4) Powyższe nasze oświadczenie przeprowadzając w czyn, zobowiązujemy się już od dnia 1 listopada 1916 r. włącznie składać nasze pobory miesięczne, pobierane od rządu austryackiego, do wspólnej Kasy oficerskiej legionowej, stojącej pod kontrolą władz kontrolnych legionowych. Pieniądze w ten sposób złożone służyć będą na równomierne pokrywanie wydatków oficerów legionowych do tej kasy należących przez przeciąg czasu, do którego Rząd Narodowy Polski kwestyi poborów oficerów armii polskiej uregulować nie zechce.

Przejęci wiarą w prawość i owocność naszego tego postanowienia, składamy to nasze oświadczenie, jako inicyatywę do pracy w tym duchu na terenie legionowym. Wszystkich kolegów, oficerów legionowych, wzywamy, by w imię dobra sprawy naszej narodowej — sprawy Polski — w tej akcyi naszej poprzeć nas zechcieli, zechcieli się z nami zsolidaryzować.

Tymczasowy zarząd kasy Koła oficerskiego Legionów polskich, spoczywający na razie w rękach komisyi, złożonej z kolegów wybranych przez Koło oficerskie 2 pułku piechoty przyjmuje zgłoszenia do przystępowania do tej kasy oficerskiej Legionów polskich przez komendę 2 pułku p. Legionów polskich.

Niechaj ziarno, w ten sposób tym czynem naszym rzucone, wyda plon stokrotny! Stoimy tym naszym czynem na wysokości naszego zadania — zadania tworzenia podwalin pod budowę przyszłej armii polskiej — pod budowę trwałą i niewzruszoną!

Następują podpisy własnoręczne wszystkich dnia 15 października 1916 na froncie obecnych oficerów 2 pułku piechoty Legionów polskich.

Za zgodność: *Włodz. Józ. Mężyński*, mjr. L. p.

»Dz. narodowy« opatruje powyższą deklaracyę następującymi uwagami:

Legioniści »Żelaznej Brygady« czynem swym dają wzruszający przykład miłości Ojczyzny i realnej troski o potrzeby i sprawy przyszłego państwa polskiego. Nic dziwnego. Ci, którzy na ziemi obcej wśród straszliwej zimy, w karpackich bezdrożach mężnie i ofiarnie pełnili śmiertelną służbę dla sprawy, z niegasnącą — mimo wszelkie przeciwności — wiarą w zmartwychwstanie Polski, w odnową państwa polskiego, prostą konsekwencyę myśli swoich i uczuć okazują dziś w tym akcie szczerego żołnierskiego daru, uczynionego w przededniu wielkiej nowiny, proklamowania państwa naszego.

Niezłomni rycerze sztandaru narodowej wolności — są też i obywatelami pełnymi poczucia więcej niż obowiązku względem odradzającej się Ojczyzny.

Z 4 na 5 listopada.

Taki zwyczajny pokój zwyczajnej rodziny krakowskiej. Bawialnia i jadalnia zarazem. Zabaw od dawna nie znamy, o jedzeniu niema co mówić. U sufitu płonie oszczędnościowa lampa elektryczna, rzucając złotawy blask na czaszkę starca, przyprószoną, jakby śniegiem, krótko ostrzyżonymi siwymi włosami.

To dziadek rodziny. Otaczają go same kobiety rozmaitego wieku: mężatki i panny. Syn starca z dwoma synami i trzema zięciami na wojnie. Jedni od lat przeszło dwóch, drudzy krócej. Zwyczajna rzecz. Jeden poległ, reszta odnosiła rany, leczyła się i wracała na front, lub do etapów. I to rzecz zwyczajna.

Starzec wodzi oczyma po twarzach kobiet i dłużej zatrzymuje wzrok na młodziutkiej kobiecie, zapatrzonej w zawieszony na ścianie pęk ziół i kwiatów, przewiązanych czarną wstęgą, do której przypięty jest złoty medal waleczności. Ten poległ. I to rzecz zwyczajna.

— Nie doczekał — szepnął starzec.

Młoda kobieta spojrzała starcowi w oczy z boleścią i odparła szeptem:

— Wszyscy dla Niej... Przecież nie on sam.

— Tak — powtórzył starzec. — Wszyscy dla Niej przez cały wiek z nawiązką.

Zrobiła się wielka cisza. Cała ta rodzina czuła w owej chwili jakby jednem sercem i myślała, jakby jednym mózgiem. Zdawało się, jak gdyby z zaświatów wionęło tchnienie jakieś cudowne na tę izbę. Tchnienie wolności, która staje się udziałem godnych.

Do pokoju wpadł młodzieniec i zawołał:

— Jest manifest! Jest...

Starzec podniósł rękę na znak milczenia i mówił:

— Wystarczy... Początek wielkiej, ukochanej pracy. Nad fundamentami, nad dachem, nad ścianami. Nad obejściem!

Brał następnie po kolei wszystkich w ramiona swoje i mówił im jakieś słowa bardzo święte. A potem poszedł do drugiego pokoju, gdzie płonęła lampka przed Matką Boską i pozostał tam przez długą chwilę. A kiedy wrócił i usiadł na swojem krześle, zaczął mówić tak, jak mówią ludzie, bardzo prości i bardzo rozumni. Słuchano słów jego długo, aż do bladego świtu. A wreszcie starzec powstał, spojrzał w okno i rzekł z przejęciem:

— Błogosławiony niechaj będzie świt!...

h. j—e.

Kronika.

Kraków, 6 listopada.

Uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Książę-biskup Sapieha wydał odezwę następującą:

»Wielkie — do głębi wzruszające chwile przeżywa nasz naród. Tak strasznie zniszczony przez toczącą się na naszej ziemi wojnę, dziś usłyszał głos, przyznający mu prawa niepodległości i wewnętrznego samorządu. Zbyt te wypadki daleko idące, byśmy już teraz mogli je ogarnąć. Przywiązani do wspaniałomyślnego Monarchy ufamy, że przez Niego zapowiedziane zmiany ku pożytkowi i szczęściu wypadną naszemu. To jedno jednak nam jasne, iż na barki nasze włożone ogromne brzemię odpowiedzialności — zadania, jakie przed nami stają, swą doniosłością nie łatwe do ocenienia. Powinnością naszą jest dostroić ducha naszego do powagi chwili, zaczerpnąć wiary i odwagi. Ze skupieniem, głębokiem odczuciem obowiązków, jakie mamy spełnić, stanąć przedewszystkiem nam trzeba przed Bogiem z korną i gorącą modlitwą o rozum, czystą i dobrą wolę, o siły, potrzebne do spełnienia tak wielkiego i trudnego powołania.

W tej myśli odprawimy dnia 8 b. m., we środę, o godzinie 10 przed południem uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu wśród grobów świętych Królów i Ojców naszych, na które niniejszem wiernych gorąco zapraszamy.

W Krakowie, dnia 5 listopada 1915 roku.

† *Adam Sapieha*, książę-biskup«.

Dekoracya miasta. Miasto nasze przygotowuje się na środową manifestacyę z powodu ogłoszenia państwa polskiego. W dniu dzisiejszym znaczna ilość domów i gmachów udekorowano już flagami o barwach miejskich i narodowych. Najokazalej ozdobiono gmachy miejskie, magistrat, budynki szkolne, wieżę ratuszową, Sukiennice, Bramę Floryańską, Barbakan, następnie teatr miejski, gmach miejskiej Kasy Oszczędności, Muzeum Czartoryskich, Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, Akademię Umiejętności, Tow. Rolnicze, Stary Teatr i inne budynki. Również bardzo efektownie udekorowane są budynki na ulicach Floryańskiej, Sławkowskiej i Brackiej. Oczywiście jest to dopiero początek dekoracyi miasta. Spodziewać się należy, że we środę nie znajdzie się ani jednego domu lub gmachu, któryby nie był bogato ozdobiony. Dekoracya miasta powinna wypaść jak najokazalej.

Uroczystość środowa powinna przynieść także praktyczny rezultat przez zorganizowanie składek na rzecz superarbitrowanych legionistów, oraz na rzecz wdów i sierot po poległych legionistach. — Sprawą tą zająć się powinny kompetentne organizacye.

Z krakowskiej kongregacyi kupieckiej. W środowych uroczystościach z okazyi proklamowania państwa polskiego weźmie generalny udział krakowska kongregacya kupiecka. W tym celu przewodniczący kongregacyi wydał do członków odezwę z zaproszeniem do wzięcia udziału w uroczystościach i wezwaniem do zamknięcia sklepów na czas święta.

Nabożeństwo w synagodze. Z powodu utworzenia państwa polskiego odbędzie się uroczyste nabożeństwo dziękczynne z kazaniem w synagodze przy ulicy Podbrzezie we środę, dnia 8 b. m., o godzinie 11 przed południem, na które zaprasza prezydyum Rady wyznaniowej krakowskiej gminy izraelickiej.

Polski chór związkowy. Zaprasza się wszystkich polskich śpiewaków na próbę z utworów podczas środowego nabożeństwa na Wawelu wykonać się mających, która odbędzie się dzisiaj, dnia 6 b. m., o godzinie 7 wieczorem (ul. Szujskiego l. 1, parter).

Aprowizacya miasta. Na wczorajszej konferencyi członków miejskiej komisyi aprowizacyjnej w czasie dyskusyi nad opałem stwierdzono, że w ostatnim tygodniu dostawa węgla z powodu świąt zmniejszyła się. Gmina w dalszym ciągu czyni starania o lepszy dowóz i równomierny rozdział węgla.

W sprawie sprzedaży mąki wydawane będą nowe przepisy, uchwalone na konferencyi w oddziale aprowizacyjnym namiestnictwa w Krakowie. Chodzi o szybkie obdzielenie ludzi i zmniejszenie tak zwanych »ogonków«. Na konferencyi wyrażono przekonanie, że Centrala obrotu zbożem uwzględni zapotrzebowanie Krakowa i dostarczy miastu wystarczającego kontyngentu mąki.

Publiczność, zaopatrzona w karty cukrowe, od początku okresu 4-tygodniowego spieszy się masowo z zaopatrzeniem w cukier i gromadzi się tłumnie przed sklepami. Zarząd miasta stara się, aby wszystkie karty cukrowe w przeciągu czterech tygodni były zrealizowane i aby nikomu nie przepadły. Celem kontroli sprzedaży i rozdziału cukru wydane będą specyalne zarządzenia, mianowicie wprowadzone będzie tak zwane »rejonowanie«.

Konferencya wyraziła zapatrywanie, że powinna w krótkim czasie nastąpić rewizya cen cukru z powodu spadku cen za żywy towar.

Zapotrzebowanie ziemniaków znajduje pokrycie, a z przydzielonych powiatów większe transporty nadejdą w czasie najbliższym.

Zjazd w sprawie odbudowy kraju. Wczoraj w auli uniwersyteckiej w Krakowie odbył się zjazd w sprawie spółek dla odbudowy kraju, zwołany przez krakowski komitet obywatelski. Zjazd był dość liczny, wzięło w nim udział około 150 uczestników z Krakowa, Lwowa i innych miast galicyjskich. W zjeździe, prócz grona posłów sejmowych i parlamentarnych, wzięli także udział członkowie Wydziału krajowego: dr Tadeusz Pilat i St. Dąmbski.

O godzinie 10½ przed południem obrady zjazdu zagaił prezes obywatelskiego komitetu odbudowy kraju w Krakowie prezydent dr Leo, zaznaczając, że zjazd odbywa się pod wrażeniem wielkich wydarzeń, od których rozpocznie się nowy okres dziejów naszego narodu. Zjazd spełni obowiązek, jeżeli rozbudzi w społeczeństwie inicyatywę do organizacyi spółek i stowarzyszeń budowlanych i skłoni kierownicze czynniki w kraju i państwie do czynniejszego zajęcia się ruchem organizacyjnym wytwórczości krajowej, weszcie wpoi w społeczeństwo samo przeświadczenie o konieczności zwracania się przy akcyi odbudowy przedewszystkiem do przedsiębiorstw krajowych, odpowiednio zorganizowanych.

Zebrani wybrali przewodniczącym zjazdu prezydenta dra Leo, zastępcą kanonika księdza dra Caputę, sekretarzem st. radcę budownictwa p. Kłeczka.

Radca dworu p. Horoszkiewicz w obszernym referacie przedstawił dotychczasową działalność krakowskiego komitetu obywatelskiego. — W bieżącym roku zajęto się szczególnie sprawą tworzenia spółek dla odbudowy kraju i przygotowano obecny zjazd, który ma nadać właściwy kierunek całej tej akcyi.

Referat p. dra St. Gołąba o znaczeniu asocyacyj budowlanych wygłosił adwokat dr Kosch z Krakowa. Referent domagał się, aby w poszczególnych powiatach, miastach i miasteczkach powoływano do życia asocyacye budowlane, mające na celu podejmowanie i przeprowadzanie wszelkich prac, związanych z odbudową zniszczonych miejscowości w kraju.

Referat arch. Tad. Stryjeńskiego o samopomocy przy odbudowie kraju wygłosił w zastępstwie arch. Wyczyński. P. Stryjeński domagał się tworzenia związków przemysłowo-budowlanych w kraju, opartych na realnych podstawach.

Bardzo obszerny referat o uruchomieniu przemysłu i odbudowie kraju wygłosił p. Aleksander Szczepański.

Prezydent dr Leo odczytał następnie pismo Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa, wzywające zebranych do ratowania ginących zabytków polskiej przeszłości i polskiej kultury i do zapisywania się na członków Towarzystwa.

W dyskusyi zabrał między innymi głos radca dworu p. Ingarden i podniósł, że dzisiaj jeszcze o odbudowie kraju mowy być nie może. To, co obecnie Centrala czyni dla odbudowy, to jest tylko zapobieganie najbardziej pilnym i koniecznym potrzebom. Chodzi przedewszystkiem o umieszczenie bezdomnych w powiatach najbardziej wojną zniszczonych i to Centrala przeprowadza. — P. Ingarden ocenia szkody, wyrządzone w Galicyi, na 3—4 miliardów koron. Centrala sama w przyszłości robót w sprawie odbudowy kraju prowadzić nie będzie, ona tylko organizuje oraz udziela subwencyi i zdrowego kredytu. Odbudowa sama wyjść musi z kół rękodzielniczych i technicznych, które łączyć się muszą w spółki. Takie spółki Centrala będzie popierała kredytem, surowcami i t. d. P. Ingarden zakończył swoje przemówienie, wzywając koła techniczne i rękodzielnicze do łączności, do kooperatyw budowlanych.

Na popołudniowem zebraniu przewodniczył ks. dr Caputa. W dyskusyi przemawiali pp.: Kosobudzki, dr Ludwik Schneider, prof. Syroczyński, inżynier Bryl, Makowski, dr Stępowski, poseł Zieleniewski i inni. Profesor Syroczyński zaproponował, aby wszyscy uczestnicy zjazdu uznali się za członków szerszego komitetu dla tworzenia asocyacyj budowlanych. Inżynier Bryl krytykował dotychczasowy sposób odbudowy kraju. Poseł Zieleniewski przedstawił, że przedsiębiorstwa przemysłowe w Galicyi ogołocone są z robotników, a urlopowani lub inwalidzi galicyjscy pracują w zachodnich zakładach przemysłowych.

Dr Stępowski uzasadnił wniosek, ażeby zorganizować kursa naukowe o odbudowie kraju i w tym celu Centrala powinna się porozumieć z Instytutem ekonomicznym N. K. N.

Po przemówieniu jeszcze kilku mowców, przedłożone rezolucye i wnioski uchwalono jednomyślnie, poczem przewodniczący ks. dr Caputa podziękował zebranym za udział i zamknął obrady.

Z Krajem.

Nastrój Lwowa w przededniu historycznej chwili. Jak widać z dzienników lwowskich, Lwów już w sobotę wieczorem żył w nastroju, podnieconym świadomością i oczekiwaniem historycznej chwili. Cała ludność w niebywałem rozgorączkowaniu wylegla wieczorem na ulice. Piękny listopadowy wieczór dyszał gorącą atmosferą. Unosiło się w powietrzu oczekiwanie wielkiego momentu, kiedy nareszcie na własne uszy usłyszy się wieść, którą z takiem upragnieniem oczekiwali wszyscy. Ten nastrój oczekiwania czegoś doniosłego podniecila jeszcze okoliczność, że widziano przejeżdżającego ulicami króla bawarskiego, na którego cześć miasto przystrojone było w chorągwie narodowe i państwowe. Dzięki temu Lwów już w sobotę miał wygląd świąteczny, budzący oczekiwanie.

Przed redakcyami pism tworzyły się zatory z tłumów, skupionych w ciszy, spokoju, acz z naprężeniem wszystkich nerwów, wyglądające jakiegoś znaku, wysłuchujące głosu. A kiedy wreszcie wieści nadeszły i dostały się do wiadomości rzesz niezliczonych, uroczysty nastrój opanował umysły — czuło się, że wielki moment dziejowy znalazł oddźwięk i zrozumienie. Do późna w nocy snuły się po mieście grupy przechodniów, żywo omawiając doniosłość wielkiej chwili.

Król bawarski we Lwowie. Jak donosi urzędowa „Gazeta Lwowska", w sobotę w południe przyjechał do Lwowa król Bawaryi Ludwik III. Na głównym dworcu kolejowym nadejścia pociągu dworskiego oczekiwali gen.-pułkownik Boehm-Ermolli z szefem sztabu gen.-majorem dr Bardolffem, komendant m. Lwowa gen. v. Riml, generalny konsul niemiecki Heinze, komisarz rządowy m. Lwowa Grabowski. Nadto na dworcu kolejowym była obecna deputacya oficerów i żołnierzy armii niemieckiej.

Kilka minut po godzinie 12 nadjechał pociąg dworski. Z pierwszego wagonu wysiadł król, oraz towarzyszący mu orszak, w którym byli: wielki ochmistrz dworu bar. Leonrod, minister wojny gen.-pułkownik bar. Kress von Kresenstein, szef kancelaryi wojskowej i generalny adjutant gen.-porucznik von Walter i szef kancelaryi cywilnej von Dandl i generał-lekarz sztabowy von Seidl.

Król przywitał się serdecznie z oczekującemi go panami. Następnie król ze świtą ruszyli samochodami ku miastu.

Wzdłuż całej drogi, którą przejeżdżał król Ludwik bawarski stały tłumy ludności. Z okazyi jego przyjazdu gmachy publiczne i bardzo wiele domów prywatnych przystrojono flagami o barwach austryackich, węgierskich, bawarskich, pruskich i krajowych.

Król bawarski po śniadaniu u niemieckiego konsula Heinzego odbył przejażdżkę po mieście. Wraz ze świtą pojechał najpierw na Wysoki Zamek, gdzie odbył przechadzkę, przypatrując się pięknemu widokowi Lwowa o zachodzie. Następnie udano się z powrotem do miasta; przejechano głównemi ulicami do niemieckiego lazaretu, mieszczącego się w budynku namiestnictwa. Po opuszczeniu lazaretu król przeszedł pieszo ulicami śródmieścia, zapełnionemi publicznością. Mimo olbrzymiego ruchu panował wzorowy porządek.

O godz. 7 wieczorem odbył się u generała-pułkownika Bochm-Ermolli'ego w gmachu sejmowym obiad galowy. Na drugi dzień rano był król Ludwik bawarski wraz z świtą w kościele OO. Jezuitów na cichej mszy św., celebrowanej przez polnego superyora Varady'ego. W kościele byli obecni naczelnicy władz cywilnych oraz liczni austryacko-węgierscy i niemieccy oficerowie i żołnierze. Z kościoła udał się król na plac powystawowy, gdzie zwiedził panoramę „Bitwy Racławickiej", o której się bardzo pochlebnie wyraził. Następnie udał się król na dworzec, gdzie na pożegnanie zebrali się naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. O g. 10 m. 30 opuścił król miasto.

Telegramy z ostatniej chwili.

Głosy węgierskie o Polsce.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Budapeszt, 6 listopada.

Hr. Batthianyi oświadczył w interwiewie, że proklamacya niezawisłej Polski może być tylko w takim razie pomyślnem załatwieniem kwestyi polskiej, jeżeli Polska otrzyma nowoczesną konstytucyę, która jej zapewni **niezawisłość w każdym kierunku.**

Hr. Szterny i, były sekretarz stanu, podniósł, że **przez odbudowanie Polski stanowisko Austro-Węgier wobec Rosyi silnie się polepszyło.** Nowe państwo ma dla Austro-Węgier także pod względem handlowo-politycznym doniosłe znaczenie, Węgry powinny w Polsce znaleźć wielki rynek zbytu.

Wiedeń, 6 listopada.

»Sonn- und Montags-Zeitung« donosi z Budapesztu:

Wobec sprawozdawcy »Az Estu« oświadczył hr. Andrassy w sprawie proklamowania niezawisłej Polski:

Od początku obecnej wojny czułem zawsze że kwestya polska w czasie tej zawieruchy dziejowej musi stać się dojrzałą i że mocarstwa centralne w razie swojego zwycięstwa muszą naprawić ową niesprawiedliwość dziejową, którą popełniono w przeszłości na szlachetnym narodzie polskim.

Andrassy wskazał następnie na puste frazesy koalicyi o ochronie małych narodów, zaś na pytanie, czy proklamacya Polski niezawisłej wpłynie na zakończenie wojny, odpowiedział: »Fakt ten jest niewątpliwie oznaką naszej **ufności w zwycięstwo, gdyż bez tej ufności monarchowie państw sprzymierzonych nie podjęliby takiej akcyi.**

Na pytanie w sprawie czynnego udziału narodu polskiego w wojnie, odpowiedział Andrassy:

»Żywotny interes narodu polskiego jest powodem, że Polska, jako bratni kraj sprzymierzonych mocarstw, **ma tworzyć naturalną uzupełniającą część sił, walczących przeciwko potędze rosyjskiej, i dlatego niezawisłe Królestwo Polskie, jako wojująca polska grupa, w interesie równowagi politycznej i wolności ludów ma brać udział w wojnie.**

Naostatek oświadczył hr. Andrassy, że nie ma zamiaru krytykować, czy to jest najlepsze rozwiązanie kwestyi, wyraża tylko serdeczną radość z tego faktu, a zastrzega sobie zabranie głosu w delegacyach, lub w Sejmie węgierskim.

Po ogłoszeniu proklamacyi w Warszawie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 6 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Aż do późnej godziny trwały radosne manifestacye na całej drodze od zamku królewskiego przez Przedmieście Krakowskie do mieszkania gen.-gub. Beselera. Przed ratuszem tysiące osób z odsłoniętemi głowami, ze świeczkami w rękach, śpiewały hymny narodowe, które, jak np. stara pieśń kościelna, na obcych słuchaczy wywarły wielkie wrażenie. Wszędzie gromadziły się grupy i odczytywały z dzienników proklamacyę i akt amnestyjny.

Wiec robotników w Wiedniu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 6 listopada.

Jak donoszą pisma tutejsze, wiec robotników, który się tutaj odbył wczoraj, zajmował się przedewszystkiem **ostatecznem stanowiskiem robotników wobec wojny, tudzież sprawami aprowizacyjnemi.** Referaty wygłosili Wiktor Adler i Eldersch.

Wojna.

Z frontu pod Salonikami.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 6 listopada.

»Morgen« donosi z Budapesztu:

Wedle wiadomości z Sofii, którą podaje »Az Est«, w ostatnich dniach przybyły **do Salonik znaczne posiłki, a dalsze transporty wojsk nie ustają.** Atoli wiadomości te nie wywołują w Sofii zaniepokojenia.

Walka w Katerini.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Lugano, 6 listopada.

Jak donosi ateński dziennik »Athinai«, **wierne królowi wojska przybyły z Aten do Katerini i podjęły walkę z oddziałami Venizelosa,** które wtargnęły do Katerini.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 6 listopada.

Według londyńskiego doniesienia »Secolo«, politycy angielscy obawiają się, że **z konfliktu w Katerini może powstać wojna domowa,** któraby na nowo oznaczała klęskę dla koalicyi.

Według paryskiego doniesienia tegoż dziennika, wiceszef włoskiego sztabu generalnego udaje się wkrótce znowu na wojskowe narady do Paryża.

Amsterdam, 6 listopada.

Biuro Reutera donosi: **Dawne wojska sprzymierzonych obsadziły Katerini, aby przeszkodzić rozlewowi krwi pomiędzy zwolennikami Venizelosa i wojskami rządowemi.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Towarzystwo „Tungsram". Wiedeń IV., plac Möllwalda Nr 1.

Zgubiono bransoletkę złotą w formie łańcuszka z maleńkim pieniążkiem (złotym dolarem), idąc w sobotę wieczorem ulicami Garncarską, Krupniczą, Szczepańską na Rynek i Starowiślną i z powrotem plantami. Bransoletka nie stanowi dużej wartości, ale cenną pamiątkę.
Uczciwy znalazca zechce odnieść na ulicę Garncarską l. 19, II. piętro — za sowitem wynagrodzeniem.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.